Rok III. **Niedziela, dnia 20 kwietnia 1930** **Nr. 31.**

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.“
(Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 PKO 181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Chwalcie Pana!

W głosie dzwonów wielkanocnych drga nuta zwycięstwa, triumfu. Pokonany jest śmierci rodzaj najgorszy: śmierć wieczna, zdobyczą zwycięstwa: zmartwychwstanie szczęśliwe, szczęście nieustające.

Przypomnienie tego wszystkiego — Wielkanoc — przypada w czasie, kiedy po długiej martwocie zimowej przyroda budzi się do życia nowego, kiedy wiosna zaczyna w przyrodzie miłe sercu przeobrażenia. W serce wstępuje powiew radości, ochoty do życia; rośnie nadzieja, że po kilku przymrózkach, które stanowią ostatnie ostrzeliwanie się zimy, zapanuje wszechwładnie królowa zieleni i nowego w przyrodzie życia — wiosna.

To też zew zwycięstwa, to Alleluja rozmodlonych tłumów brzmi radośnie, bo pochodzi z serc, przepełnionych nie nadzieją zwodniczą, lecz z serc, pełnych nadziei, ugruntowanej na niewzruszonym fundamencie wiary. Już nie o błogi powiew wiosny chodzi; umysły i serca przepełnione są radosnem oczekiwaniem wiosny wiecznej w zaświatach u boku tego, który Swem zmartwychwstaniem uczynił nas uprawnionymi uczestnikami tej wiosny niebieskiej.

Martwota i ożywienie zmieniają się wszędzie nakształt fal wodnych, na które składają się grzbiety i doliny, tak też jest w życiu kościelnem: po smutku wielkopostnym i połączonej z nim martwocie, przychodzi Wielkanoc, wesoła, miła i śpiewna. A że Polak żył i żyje życiem religijno-kościelnem, stąd też po umartwieniach wielkopostnych zasiadał, gdyż odezwały się dzwony wielkanocne, z rodziną i ze znajomymi do suto zastawionego stołu i obchodził „Święcone“. Po smutku i odrętwieniu przychodzi, gwar, życie, wesołość. I tak rok w rok zmieniają się te fale życia.

W Ojczyźnie obecnie drętwota, smutek, zniżka falowa. Cieszą się tylko ci, którzy, jak te drapieżniki nocne, nie znoszą światła, których źrenice rozszerzają się z zapadnięciem nocy. Cieszą się tylko ci, których brudzące dotknięcie uchodzi uwagi, gdy słońce skryło się za widnokręgiem. Tacy swoje niesamowite Alleluja obchodzą wtenczas, gdy inni popiołem posypują swe głowy. Ale mnożą się znaki, że to fałszywe Alleluja kończy swój smutny dla ogółu okres, że wkrótce ustąpi miejsca radości szlachetnej, ugruntowanej na moralności. Poznikają błędne napoleoniki, bo zniknie bagnisko, na którem zabłysnęły, zniknie osuszone sumienną pracą tych, których źrenice są wrażliwe na blask wiosennego słońca. W turmy sowy, słońce świeci!

SPRAWY ROSYJSKIE (II.)

FANTASTYCZNE POMYSŁY.

W naszych powojennych czasach w sferach politycznych Europy nie było wyrazu bardziej znienawidzonego, jak „wojna". Jeszcze bardziej brzydziły się nim sfery finansowe, przemysłowe i handlowe. Nigdy pacyfizm nie doszedł do tak wysokiego napięcia. Wszystko, co się przedsiębrało w wielkiej polityce, robione było w imię powszechnego, trwałego pokoju. Ta idea przenikała do głębi literaturę, nawet rozmowy prywatne szły między ludźmi.

Dziś nagle coś się zmieniło i to właśnie tam, gdzie wojna miała największych wrogów. Komiwojażer zrobił się wojowniczy.

Ludzie, podróżujący po zachodniej Europie, spotykając się z przedstawicielami handlu, przemysłu, finansów, coraz częściej słyszą z ich ust hasła wojenne, żądania wyprawy zbrojnej przeciw Sowietom, nawet poufnie udzielane wiadomości, że taka wyprawa gdzieś tam, na jakiejś naradzie finansistów została postanowiona.

Człowiek otwiera szeroko oczy, słucha, jak o żelaznym wilku. Kto tę wyprawę zrobi? Kto ma do tego warunki? Jaki miałaby ona cel? Czem miałaby się skończyć?...

Na te pytania otrzymuje gotowe odpowiedzi, nie zawsze jasne i nie zawsze zgodne, ale gdy mowa o celu tej wyprawy, niesłychanie fantastyczne.

Jedni wykładają plan podzielenia Rosji na komisarjaty Ligi Narodów, inni mówią wprost o jej parcelacji pomiędzy szereg mocarstw i nawet państw mniejszych. Nie chce się poprostu wierzyć, ażeby podobne pomysły mogły tłuc się po głowach ludzkich. A jednak mówią te rzeczy ludzie, zajmujący wcale wydatne stanowiska w świecie finansowym.

Jedno jest znamienne, że we wszystkich tych pomysłach przebija myśl nie tyle obalenia Sowietów, ile ujarzmienia Rosji. Pierwsze miałoby być tylko wstępem do drugiego.

Jedyne wytłumaczenie fantastyczności tych pomysłów leżałoby w tem, że pochodzą one od finansistów, od ludzi, którzy są bardzo realni w interesach, ale o warunkach realizacji większych rzeczy w polityce nie mają pojęcia.

Takiemu komiwojażerowi się zdaje, że można rozstrzygać losy stu miljonów ludzi, nie pytając o ich zdanie i że można ich życie przymusowo regulować bez takiego aparatu, na jaki się mogły zdobyć tylko Sowiety. Tylko ludzie, całkowicie pozbawieni wyobraźni politycznej, mogą poważnie o podobnie dziecinnych pomysłach rozprawiać.

Gdy chodzi o zorganizowanie samej wyprawy przeciw Rosji, każdy przedewszystkiem zwrócić musi uwagę na to, że narody dzisiejsze bardzo są dalekie od wojowniczości, raz dlatego, że pamiętają jeszcze dobrze rozkosze wielkiej wojny, po wtóre, że względy na serjo pacyfizm swoich polityków w latach powojennych i samą myśl wojny surowo w swych przekonaniach potępiły. Z drugiej strony państwa europejskie mają nawewnątrz pewne kłopoty z komunistami i rządy ich rozumieją, że w razie wojny przeciw Sowietom mogłyby one stać się dużemi kłopotami. Pozostają geograficzne warunki wojny dla tych państw, które to warunki dość trudno sobie wyobrazić.

Tu wszakże okazuje się, że wojowniczy finansiści nie są tak nierealni. Nie myślą oni wcale wciągać swoich państw w wojnę. Ich ideą jest powierzyć tę operację... Polsce. Mówią to całkiem otwarcie, gdy ich ludzie pytają o sposób realizacji ich pomysłów. Okazuje się, że my ciągle mamy reputację durniów, których można na wszystko namówić. Byle żydek międzynarodowy postanawia sobie w swojej geszefciarskiej głowie, że Polska będzie na jego komendę prowadziła wojnę. I jest przekonany, że ma dla niej niezawodną przynętę.

Cóż to za przynęta? Ano Polska przy podziale Rosji dostanie ziemię na wschodzie. Ci panowie w prywatnych rozmowach mówią to zupełnie poważnie, przekonani, że my nawet nie postawimy sobie pytania, czy nam te ziemie potrzebne. Mówią, że gotowi są darować tych Niderlaków bardzo dużo....

Jest jeszcze druga przynęta: dają do zrozumienia, że Polska na prowadzenie wojny dostałaby pożyczkę — ma się rozumieć — na przyzwoity procent.

Smutne to, że ludzie mogą nas uważać za taką bezmózgą hołotę, ale fakt jest faktem.

Parafrazując dowcip, który się narodził podczas wielkiej wojny, można powiedzieć, iż komiwojażer światowy tak się mocno zdecydował zlikwidować Sowiety i zrobił się tak wojowniczym, że gotów jest prowadzić przeciw nim wojnę do ostatniej kropli krwi... polskiej.

U nas w Polsce ludzie o tych pomysłach i tendencjach przeważnie nic nie słyszeli, o ile zaś słyszą, śmieją się, uważają je za żarty. Nie wiedzą, że na Zachodzie za kulisami mówi się o tem wiele i że ostatniemi czasy mówią nietylko finansiści, ale i polityce. Zresztą każdy, kto uważnie czyta gazety od kilku miesięcy i kto myśli nad tem, co czyta, musiał zauważyć, że rozwija się w prasie różnych krajów planowa kampanja, będąc widocznem przygotowaniem do jakiejś akcji przeciw Sowietom.

Na tę kampanję nam, przy naszem położeniu geograficznem, oczu zamykać nie wolno. Trzeba starać się zrozumieć istotę tej akcji, poznać jej plany, dojrzeć, jaką nam, głównemu europejskiemu sąsiadowi Rosji, rolę w tych planach przeznaczają. Tym, co chcieliby nas zaprowadzić tam, dokąd iść nie chcemy, nie trzeba pozostawiać złudzeń: zanim się zanadto zagalopują w swoich planach, powinni wiedzieć, czego się po nas spodziewać mogą — inaczej nieunikniona operacja może się stać zbyt bolesną i zbyt kosztowną.

Tem to bardziej potrzebne, że sprawa owych fantastycznych pomysłów nie jest wcale tak prosta, jakby to z powyższego wyglądało. Komplikuje ją bardzo stanowisko drugiego naszego sąsiada.

W Niemczech kwestją akcji przeciw Sowietom interesują się nietylko sfery finansowe.

Roman Dmowski.

LISTY I KANDYDACI
W WYBORACH DO SEJMU ŚLĄSKIEGO

w okręgu I. (Cieszyn-Bielsko-Rybnik-Pszczyna).

W środę, 16. b. m. upłynął termin wnoszenia list kandydatów do wyborów do Sejmu śląskiego. W okręgu Cieszyn-Bielsko-Pszczyna-Rybnik wniesiono aż 14 list, t. j. o 3 więcej, niż przed 8 laty.

Zgodnie z naszą zapowiedzią doszło do zupełnego rozłamu wśród t. zw. „zjednoczonego frontu rolników śląskich", pod którą to pięknie brzmiącą firmą zamierzali ludowcy przystąpić do wyborów. Najpierw „jednolity front chłopski" rozpadł się na dwie listy: górnośląską i cieszyńską, przyczem rolnicy górnośląscy mają jakoby skłonność zblokowania się z obozem prorządowym, zaś ludowcy cieszyńscy pod wodzą prof. Bobka występują pod hasłem antysanacyjnem. Nie dość na tem, nastąpił jeszcze rozłam wśród samych ludowców w Cieszyńskiem. Po wysunięciu na czoło listy prof. Bobka zbuntowała się przeciwko niemu większa część wpływowych ludowców powiatu cieszyńskiego, którzy następnie przeszli do obozu prorządowego. Odłamem tym kierują pp. Sztwiertnia z Goleszowa, prezes Śl. Izby Rolniczej, Broda z Ogrodzonej, prezes Pow. Zarządu P. S. L. „Piast" na powiat cieszyński i Cienciała, wójt z Dzięgielowa. Wobec tego szanse listy p. Bobka spadły bardzo znacznie, nie rokując nadziei zdobycia choćby tylko jednego mandatu.

W obozie prorządowym nie obeszło się również bez tarć. Wskutek przeciągnięcia na swą stronę wielkiej części ludowców i ewangelików, czwarte miejsce na liście, które miało przypaść p. Gajowi, otrzymał p. dr. Kotas, notarjusz i patron Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie. Zaproponowanego mu dalszego miejsca na liście p. Gaj nie przyjął, rezygnując z kandydatury. Wobec tego Związek Śl. Katolików ma na przednich miejscach listy N. Ch. Z. P. jednego tylko przedstawiciela w osobie b. posła p. Palarczyka.

Dla informacji naszych Czytelników podajemy poniżej skład wszystkich wniesionych list, z opuszczeniem tylko kandydatów, figurujących na podrzędnych miejscach:

Lista nr. 1 Katolickiego Bloku Ludowego: 1. Wojciech Korfanty, poseł do Sejmu w Katowicach; 2. Alojzy Prus, kupiec w Rybniku; 3. Jan Kędzior, dyr. Wydziału Powiat. w Katowicach; 4. Jan Grzonka, rolnik w Roju; 5. Jan Pobożny, urzędnik kolejowy w Bielsku; 6. Jan Szulik, górnik w Biertułtowach.

Lista nr. 2 P. P. S.: 1. Józef Machej, dyr. Pow. Kasy chorych w Cieszynie; 2. Roman Motyka, b. hutnik w Książętach; 3. Franciszek Zieleźnik, naczelnik gminy w Czechowicach; 4. Teodor Chruszcz, sekretarz C. Z. G. w Katowicach;

Lista nr. 3 Niem. Socjal. Partji Pracy: 1. dr. Zygmunt Glücksmann, adwokat w Bielsku; 2. Jan Lukas, sekretarz w Starem Bielsku.

Lista nr. 4 Zjedn. Frontu Rolników Górnośląskich: 1. Paweł Godziek, rolnik w Suszcu; 2. Wincenty Herok, rolnik w Jankowicach; 3. Walenty Ryguła, rolnik w Kobiorze.

Lista nr. 5. Zjedn. Frontu Chłopskiego w Cieszyńskiem: 1. Paweł Bobek, profesor w Bobrku; 2. Ludwik Budniok, rolnik w Dziedzicach; 3. Jan Błaszczyk, rolnik w Ustroniu; 4. Michał Kawulok, rolnik w Istebnej; 5. Jan Macura, rolnik w Zamarskach.

Lista nr. 6 Śląskiego Bloku Samoobrony: 1. Józef Przewłoka, b. redaktor w Katowicach.

Lista nr. 7 Powsz. Zjedn. Gosp. Stanu Średniego: 1. Wiktor Satara, majster kowalski w Cieszynie; 2. Franciszek Obrzut, dyr. szkoły w Bielsku; 3. Paweł Molin, kupiec w Cieszynie.

Lista nr. 8 Nar. Chrześc. Zjednoczenia Pracy: 1. dr. Alojzy Pawelec, lekarz w Wodzisławiu; 2. Karol Palarczyk, rolnik w Goleszowie; 3. Ludwik Piechaczek, kupiec w Rybniku; 4. dr. Jan Kotas, notarjusz w Cieszynie; 5. Robert Jarczyk, naczelnik gminy w Podlesiu; 6. Paulina Rogolińska, mężatka w Pszczynie.

Na liście nr. 9. Narod. Ruchu Rob. kandydują: 1. Franciszek Roguszczak, poseł na Sejm w Katowicach; 2. Józef Nowak, urzędnik poczty w Wodzisławiu; 3. Jan Brzeskot, redaktor w Katowicach.

Lista nr. 10 Zjedn. Wyb. Niem.: 1. Antoni Dudek, radca szkolny w Katowicach; 2. Marcin Herrmann, właśc. dóbr w Świerklanach; 3. Józef Schimke, kier. szkoły w Mikuszowicach; 4. Albert Jurga, kupiec w Pszczynie; 5. Artur Gabrisch, majster kominiarski w Cieszynie.

Lista nr. 11 PPS. (dawna Frakcja Rew.): 1. Wilhelm Danel, sekretarz związkowy w Popielowie.

Lista 12 KATOLICKIE CENTRUM ŚLĄSKIE (Zjednoczone organizacje narodowe): inż. Jan WÓJCIK w Katowicach, przemysłowiec Jan BADURA w Katowicach, rolnik Wincenty BASTON w Radlinie, rolnik Jan LUBINA z Mikołowa, urzędnik państwowy Jan WOŹNICA z Katowic.

Lista nr. 13 Bloku Jedności Rob.-Chłop. (komuniści): 1. Józef Wieczorek, maszynista w Szopienicach.

Lista nr. 14 Chrz. Stron. dla obrony interesów uchodźców, stanu rolniczego i średniego; 1. dr. Alojzy Rostek, adwokat w Katowicach.

POSEŁ DR. DYBOSKI MÓWI

DR. PAWELEC... GADA.

Bielskie czynniki sanacyjne zwołały w ub. niedzielę przedwyborcze zbranie do sali na „Strzelnicy", której puste krzesła świadczyły o nikłej popularności sanacyjnego „zachodzącego słońca". — Pierwszy referat pos. dr. Dyboskiego wysłuchano z dużem zainteresowaniem, każdy bowiem był ciekaw wywodów bądź co bądź wybitnego... Cieszyniaka.

Niezmiernie jednak były ciekawe dwa fragmenty przemówienia posła Dyboskiego. Pierwszy, to stwierdzenie, że marszałek Piłsudski liczy się jeszcze z kimś, a tym jest "zagranica", a to według słów refrenta tak wygląda: *„Piłsudski mógł znieść Sejm, lecz nie zrobił tego ze względu na zagranicę i stopniowo go skasuje."* Narodem pogardza, Sejm depcze, z nikim się nie liczy, jedyny autorytet dla niego — to "zagranica". Dobre i to.

Drugi epizod, to biadanie posła Dyboskiego nad poziomem Sejmu, w *„którym niema wielkiego człowieka, oprócz marszałka Daszyńskiego, który jest wytrawnym parlamentarzystą"*.

Szczerość posła Dyboskiego musiała go narazić zapewne na ostre monitum ze strony drugiego Marszałka, który Daszyńskiego ma za... „durnia", a tu poseł Dyboski pasuje go na „wytrawnego parlamentarzystę".

Ogromnie „zgrany" i „jednomyślny" jest ten obóz sanacyjny.

Nic też dziwnego, że wywody wybitnego bebechowca, jakim jest poseł Dyboski, słuchane były z zaciekawieniem. Natomiast przemówienie kandydata z naszego okręgu, dr. P a w e l c a, wypowiedziane bez przygotowania i łamaną polszczyzną, skłoniły tylko zebranych do przerzedzenia już i tak pustych rzędów.

Wiec ten zakończył się fiaskiem. Na sali pozostało 80 słuchaczy. Przewodniczył *zawodowy przewodniczący* bebechowskich imprez... p. dyr. Mackiewicz.

Świr-Świr.

Michał Asanka-Japołł.

Zmartwychwstanie.

Dziecinna wiara, z głębin miłości,
z rozkwitu kwiatu, w słońcu zarania,
w poszumie skrzydeł pieśni wydzwania:
pieśni nowego nam zmartwychwstania!

byśmy szli w jutro dni zwycięstw, chwały,
ku naszej mocy silnego trwania,
nie pomni cierpień w nich bytowania,
zaznali: Cudu Zmartwychwstania!

Na szlaku II Brygady L. P.

W dniu 9 marca b. r. w opisanym już częściowo przez mego poprzednika, bawiłem z kol. płk. dypl. Jakliczem w Fenyves (Strychalnia), gdzie historycznie rzecz biorąc, od 18. XII. 1914 IV bataljon 3-go pułku pod wodzą kpt. Bolesława Zalewskiego trzymał pozycję i wzbraniał Rosjanom przejścia przez dolinę potoku Zolovec na tyły Zielińskiego Okörmezö.

Wyruszyliśmy tedy około południa furką z powodu braku śniegu, chcąc dotrzeć możliwie przed godziną 15-tą na miejsce, a to ze względu na światło i fotografję.

Piękny jest wąwoz Volovca, opasujący swemi skrętami masywy Nesterowej i Świnarnicy.

Wszystko to dobrze znane z dawnych wojennych czasów, takie same dzikie, jak dawniej i tak samo niedostępne.

Gdzieś w połowie drogi dopędza nas zziajany młody pan, który okazuje się nauczycielem z Fenyves; na wiadomość o tem, że zdążamy w jego strony, rzuca niedzielny odpoczynek w Okörmezö, by u siebie przyjąć „drogich gości". Bierzemy go na wóz i trzęsiemy się razem.

Nareszcie Fabyves — zdaleka poznaję grzbiet zamykający w poprzek gardziel Strychalni. Tam właśnie na tym grzbiecie przebiegała pozycja Zaleskiego, trzymana ówcześnie w warunkach niezwykle trudnych, wśród mrozów i śniegu.

Korzystając z dobrego światła, fotografuję: jedną panoramą obejmuję pozycję tak, jak ją widział ze swego stanowiska ówczesny dowódca bataljonu, druga panorama, zdjęta z samych pozycyj, ma dać pojęcie o widoku, jaki roztaczał się w stronę nieprzyjaciela.

Nasz nauczyciel jest rozanielony; prowadzi, wskazuje drogę, wreszcie zaprasza do siebie na podwieczorek. W szkole oczekują nas zebrani starzy gospodarze i — o dziwo — jeden z nich przypomina sobie nawet i wymienia nazwisko Zaleskiego. drugi znów twierdzi, że kwaterowała u niego 16-ta kompanja; i tak, jak na jawie odżywają wspomnienia, wśród tych ludzi, dziś obcych nam przynależnością państwową, a jednak tak bliskich przez okazane ludzkie serca i życzliwość.

Ściskamy spracowane dłonie górali. Jaklicz przy kieliszku pali mówkę okolicznościową i wygląda na przejętego. Najwięcej jednak przejęty jest nauczyciel, który nie wie, czem najpierw ma nas częstować, czy jajecznicą z kiełbasą, czy też kroniką szkolną, w której specjalną kartę poświęca nam. Wypisujemy więc parę zdań o II Brygadzie Karpackiej, kreślimy nasze nazwiska i — wracamy do jajecznicy. Potem znów poszły w ruch kieliszki, znów wzajemne komplementy, no i powrót do Okörmezö.

Wracamy wieczorem przy księżycu.

MARMOSZ-SZIGET, 10. III.

Dzień 10. III. — to dzień podróży. Jesteśmy już na terytorjum Rumunji. Drogę do Huszt zrobiliśmy autobusem. Dwie godziny jazdy piękną, krętą doliną Nagy-Agu, mijają szybko i oto w dali widnieją już ruiny zamczyska Husztu. Na miejscu zaczynamy odrazu poszukiwania historycznych pamiątek i odnajdujemy... praczkę p. Mikloszową Mueller, która legunom, tutaj więzionym w r. 1918, użyczała pracy swych rąk, zapewne ku ogólnemu zadowoleniu. Mój Boże — fotografuję staruszkę, a wzruszony Malinowski wsuwa jej parę koron — za to pranie.

Jaklicz zasię myszkuje po domkach, w których byli więzieni oficerowie i oto, jaki napis odkrywa przy ulicy Yzke, Pole 17, wyryty ongiś przez internowanych na belce stropu: „Luty 1918 — 13 oficerów L. P. więziono tu za walki o wolność." Belkę ową chcą natychmiast zabrać z sobą do muzeum, a po namyśle decyduje się na wszczęście odpowiednich kroków w drodze dyplomatycznej. Umiar ten spotkał się z ogólnem uznaniem ekspedycji.

O godzinie 15-ej już siedzimy w pociągu, który nas wiezie ku granicy rumuńskiej. Odprowadza nas sympatyczny czeski, sztabowy kapitan Prikryl, który zżył się z nami w ciągu tych kilku dni pracy w terenie i teraz gwałtownie dopomina się o szczegóły organizacji i działań II Brygady Leg. Pol., gdyż o naszej ekspedycji chce też napisać w gazecie czeskiej. Opowiadamy na wyścigi, jak to było i nasz kapitan przejeżdża sobie, nie zauważywszy nawet, małą stacyjkę graniczną; orjentuje się dopiero na rumuńskiej stronie, że opuścił granice Czechosłowacji. Jest trochę zakłopotania, ale więcej śmiechu. Ostatecznie opuszcza wagon i wpada wprost w ramiona rumuńskich żołnierzy. Jak tam było dalej nie wiemy, ogólnie sądzimy jednak, że skończyło się na popiciu, jak to zwykle bywa.

W Marmarosz Sziget kontrola paszportów i celna. Władze bardzo uprzejme, zwłaszcza po okazaniu naszego glejtu, z którego okazuje się, że pomiędzy spalonymi od wiatru i obładowanymi turystami jest jeden generał taki, co to nie obawia się ani plecaka, ani desek.

Ostatecznie lądujemy w hotelu pod Koroną. Jutro czeka nas droga szosą do Kirlibaby, a dalej — zobaczymy.

Rutkowski Stanisław.

Po wyborach do Rady Miejskiej w Żywcu.

Dawno już w Żywcu nie widziano tak zaciętej walki wyborczej do Rady miejskiej, jak ta, której teraz byliśmy świadkami.

Do wyborów stanęły dwa obozy. Jeden obóz, to mieszczanie, którzy dotąd rządzili miastem, a których przywódcą jest kupiec p. Bielewicz.

Drugi obóz, krytykujący obecną gospodarkę miejską, stanowił opozycję, składającą się z różnych żywiołów, wśród których byli też przedstawiciele inteligencji i mieszczaństwa.

Dla wyniku wyborów znamienne są rezultaty w I, III i IV kole. Wybory odbywały się według starej ordynacji wyborczej. Koło II nie wchodzi właściwie w rachubę, gdyż liczy tylko 50 wyborców, reprezentujących sferę uprzywilejowaną bogatego mieszczaństwa. W tem kole była zatem postawiona tylko jedna lista obywatelska p. Bielewicza, która bez walki przeprowadziła wszystkich swoich kandydatów.

Właściwa walka rozegrała się zatem w kole I, III i IV.

W III kole po zaciętej walce zwyciężył obóz p. Bielewicza; do Rady miejskiej z tego koła wybrani zostali między innymi dyr. Banku Polskiego p. Studencki, dotychczasowy burmistrz p. Minkiński i dotychczasowy wiceburmistrz p. Tomiak (narodowiec). Padł natomiast w kole III wódz sanatorów żywieckich dr. Gruszecki i kupiec p. Danko starszy, któremu zarzucano różne niezrawidłowości z czasów, gdy budowano szkołę wydziałową żeńską w Żywcu. W kole IV zwyciężyła opozycja, zdobywając na 12 mandatów aż 11. Z listy obywatelskiej przeszedł w tem kole sympatyczny ks. Moskal, proboszcz ze Starego Żywca. Opozycja wprowadziła do Rady miejskiej kilka bardziej wartościowych jednostek, jak rejent dr. Karpiński, emer. wicedyrektor kolei państwowych dr. August Pawluszkiewicz i dr. Okuljar, lekarz.

W kole I wyszli przedstawiciele urzędników i inteligencji, jak inż. Wierzbowski, i dyr. seminarjum Charlewski, sędzia dr. Bis, dyr. Jasicki, em. insp. p. Nowotarski i inni. Są między nimi ludzie, których wiedza i energja dają gwarancję, że potrafią z pożytkiem pracować dla miasta.

Rozpatrując wyniki wyborów do Rady miejskiej w Żywcu, należy też podkreślić dość znaczny zmysł orjentacyjny wśród wyborców, którzy umieli rozróżnić plewy od ziarna i głosując systemem na nazwiska, kreślili z list ludzi, którzy naprawdę nie nadawali się do Rady miejskiej.

Przepadli więc tacy ludzie jak adwokat Pepera (w IV kole), p. Danko starszy i p. Rybarski, zwany „Starostą" w III kole oraz dr. Gruszecki w I i III kole.

Bardzo ciężkie zarzuty stawiała opozycja p. Bielewiczowi, prezesowi miejscowego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Ponieważ p. Bielewicz ma skarżyć swoich przeciwników przed Sądem, więc ewentualna rozprawa sądowa wyjaśni, czy i o ile jego przeciwnicy mieli słuszność.

Chociaż wybory nie miały charakteru politycznego, mimo to trzeba podkreślić, że sanacja nie miała naogół szczęścia. Wódz żywieckiej sanacji p. Gruszecki, lekarz, przepadł w I i III kole i nie wszedł wcale do Rady miejskiej.

Obóz narodowy ma bardzo wielu zdecydowanych zwolenników wśród nowowybranych radnych miejskich.

Obserwator.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— „Święcone“ organizacyj narodowych w Bielsku odbędzie się 23. b. m. o godz. 17.30 w Domu Polskim.

— **Ś. p. Konrad Opuszyński.** W ubiegłym tygodniu rozstał się ze światem ś. p. Konrad Opuszyński, em. inspektor szkolny w Białej, na którem to stanowisku był przez 20 lat, pracując ku zupełnemu zadowoleniu społeczeństwa, mimo, że pod zaborem, trudności miał wiele. Cześć pamięci zmarłego.

— **Pół miljona protestów na sumę stu miljonów złotych.** Miesiąc luty nie przyniósł odprężenia w dziedzinie protestów wekslowych. W miesiącu tym dokonano 453.298 protestów na sumę 112,107.000 złotych. Na pierwszem miejscu, jak zawsze, stoi Warszawa, gdzie zaprotestowane weksle sięgają sumy 25 miljonów złotych.

— **Z powodu redukcji... powiesił się.** Jurzak Józef, robotnik, zatrudniony na tartaku Korna w Bielsku, powiesił się, osierocając żonę i troje dzieci. Powodem samobójstwa zwolnienie z pracy.

— **Nie w Biaritz, lecz w... Szczyrku.** Do Szczyrku (pow. Biała) zawitał na wiosenne wywczasy p. marszałek Daszyński. Zamieszkał on w willi „Marja“.

— **Zamiast wieńca.** Związek Przemysłow. w Bielsku złożył w Kasie Miejskiej kwotę 50 zł na fundusz ubogich miasta Białej w zamian wieńca dla ś. p. inspektora szkolnego Opuszyńskiego, za co Magistrat składa serdeczne podziękowanie.

— **Wstrzymanie pracy w firmie Tugendhat w Białej.** Firma Tugendhat w Białej wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom.

— **Thonet-Mundus w Buczkowicach ogranicza pracę.** W Buczkowicach wybuchł w firmie Thonet-Mundus zatarg na tle redukcji robotników. Delegaci socjalistyczni przeprowadzali w tej sprawie interwencję u dyrektora Chorubskiego, zachowując się w sposób, powstający wiele do życzenia.

— **Redukcje także i w Żywcu.** Żywieckie fabryki „Siła“ i „Solali“ oraz Węgierska Górka przeprowadzają ostatnio poważniejsze redukcje robotników z powodu panującego kryzysu.

— **Ruch „Młodych“ O. W. P. w Żywieckiem.** W Okrajniku odbyło się zebranie młodzieży, na którem po przemówieniu delegata Wydziału Okręgowego „Młodych“ OWP. p. Józefa Kojdra z Żywca ukonstytuowano Wydział placówki. Do Wydziału należą: kierownik-Hupczak Adolf, zast. kierownika — Raczek Antoni, sekretarz — Misiak Franciszek, zast. sekretarza — Józef Bąk, skarbnik — Franciszek Satława, zast. skarbnika Bronisław Kasperek. Do placówki przystąpiło około 40 członków.

— **Socjalistyczna „interwencja“ w Węgierskiej Górce.** W odlewni żelaza w Węgierskiej Górce wybuchł groźny zatarg na tle redukcji robotników, której przeciwstawili się robotnicy, domagając się redukcji dni pracy przy dotychczasowej ilości zatrudnionych robotników.

— **Rowery z marką „Łucznik“.** Największa fabryka rowerów w Polsce, mieszcząca się w Radomiu, zdobyła sobie w stosunkowo krótkim czasie olbrzymią popularność, a rowery z marką „Łucznik“ cieszą się dużem wzięciem. Fabryka ta, należąca do Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, posiada najbardziej precyzyjne i udoskonalone maszyny, nowocześnie urządzone zakłady doświadczalne i laboratorja. Produkcja rowerów należy do jednej z trudniejszych gałęzi przemysłu, gdyż wymaga niezwykłej precyzyjności i solidności w wykonaniu; mimo to fabryka radomska, zawdzięczając nowoczesnym urządzeniom, dobrze wyszkolonemu personelowi robotniczemu, używaniu pierwszorzędnej jakości surowców, — zdołała w krótkim czasie wypuścić na rynek polski idealnie dostosowane do naszych dróg rowery, trwałością przewyższające wszystkie typy rowerów zagranicznych. Nic więc dziwnego, że już w bieżącym roku naogół daje się zauważyć wybitną przewagę rowerów marki „Łucznik“ i jeżeli celem przemysłu polskiego jest gospodarcze uniezależnienie Polski od zagranicy, to miejmy nadzieję, że w dziedzinie przemysłu rowerowego cel ten zostanie już w krótkim czasie osiągnięty.

— **Rozwój firmy Bracia Deutsch.** Krajowe namioty i płótna żaglowe zaczęła fabrykować wielka fabryka jutowa Bracia Deutsch w Bielsku. W związku z tem, została rozbudowana i przyjęła kilkadziesiąt fachowych robotników i robotnic.

— **Godne uznania i podkreślenia.** W ub. niedzielę wracała z Cygańskiego Lasu wycieczka akademicka, której jeden z uczestników nagle zasłabł i omdlał. Pełniący służbę konduktor tramwajowy Fortuna z samarytańską gorliwością zrobił wszystko, aby przyjść z pomocą omdlałemu, postarał się o wodę i pomoc lekarską.

Godne to podkreślenia i uznania. Pasażerowie, jadący tramwajem, z uznaniem wyrażali się o postąpieniu konduktora Fortuny, któremu podobnych jest niewielu.

Wobec kategorycznej odmowy Dyrekcji firmy, delegaci zwołali wiec na podwórzu fabrycznem, wygłaszając podburzające przemówienia, poczem wzburzony tłum wpadł do kantoru fabrycznego i siłą usunął inż. Hessa oraz inż. Masłowskiego, wyrzucając ich poza obręb fabryki. W następstwie niesłychanej metody postępowania podżegaczy socjalistycznych, fabryka została zamknięta, a trzech sprawców aresztowano.

Na miejsce zjechała komisja śledcza oraz inspektorzy pracy z Krakowa i Białej.

— **Nowa placówka narodowa w Pietrzykowicach.** W niedzielę, dnia 6-tego kwietnia odbyło się w lokalu p. Antoniego Szymika zebranie „Młodych“ OWP, na którem po przemówieniach red. E. Zajączka i innych postanowiono jednomyślnie zawiązać placówkę „Młodych“, której kierownikiem zamianowano Antoniego Szymika, zaś jego zastępcą Klisia Alojzego. Poza tem wybrano: sekretarzem — Szymika Augusta, skarbnikiem — Dobiję Wilhelma, referentem propagandy — Matlasa Emila i Kozaka Stanisława.

— **Na katar, kaszel i grypę** nie możecie zachorować, przeprowadzając prawidłowe dzienne masaże mentholową wódką francuską Alpa. Jeżeli chcecie być zdrowymi i mieć odporny organizm, używajcie stael Alpy. Otrzymać ją możecie tylko we flaszkach, zaopatrzonych w plombę.

— **Bata w... Warszawie.** W dniu 3 kwietnia otwarto w Warszawie sklep znanej czeskiej firmy obuwniczej Bata, groźnej konkurentki polskiego szewctwa i przemysłu garbarskiego.

Kto zawinił?

Pan prof. Bobek odświeżył na nowo w „Głosie Ludu Śląskiego“ sprawę szałaśniczą, dając jej takie zabarwienie, jakiego wymaga reprezentowana przez niego urojona myśl polityczna.

Twierdzi on w sposób demagogiczny, że jedynie chłopi mogą przywrócić góralom tereny, na których dawniej znajdowały się szałasie, a które obecnie są własnością Skarbu Państwa.

Ponieważ sprawą tą interesują się szersze sfery społeczeństwa, przeto należy ją bezstronnie wyświetlić, a to tem więcej, że szałase odgrywają wielką rolę dla naszego ludu górskiego.

Do roku 1852 posiadali górale prawa pastwiskowe na obszarze około 21.000 morgów, należącym do Habsburgów, a położonym dziś w granicach polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Wskutek zniesienia pańszczyzny i uwłaszczania chłopów ujawniła się tendencja, aby również posiadłości ziemskie uwolnić od ciężarów, ciążących na nich na rzecz ludności rolniczej, a w szczególności od praw wypasania bydła.

W roku 1852 wydał rząd austrjacki ustawę, obowiązującą na całym terenie państwa austrjackiego, na podstawie której zarządzono likwidację tych serwitutów. Ustawa ta nie uwzględniała należycie stosunków, panujących w naszych górach, to też ścisłe przeprowadz. jej wyrządziło góralom naszych Beskidów krzywdę i spowodowało zanik gospodarstwa szałaśniczego oraz zubożenie ludności górskiej. Z powyższego obszaru, obciążonego serwitutami pastwiskowemi w ilości 21.000 mórg, otrzymali górale na wyłączną własność około 10.000 mórg, a resztę przyznała austrjacka sewitutowa komisja likwidacyjna Habsburgom. Wszystkie orzeczenia wspominały o tem, że górale będą mogli tę samą ilość bydła wypasać na przyznanych im na własność terenach w ich o połowę zmniejszonym obszarze, o ile przeprowadzą meljoracje. Meljoracyj tych przeprowadzić oni nie umieli, gdyż rząd austrjacki nie szedł im na rękę i nie nauczył ich, w jaki sposób meljoracje te przeprowadzić należało, tak, iż przyznane im pastwiska zamieniły się zczasem w nieużytki, które dziś tylko z wielkim trudem i wielkiemi kosztami można przyprowadzić znów do porządku.

Jasną zatem rzeczą jest, że górale marzą o dawniejszych czasach, w których byli jeszcze panami gór. Po rozpadnięciu Austrji podnieśli oni na nowo swoje skargi na Habsburgów, to też za inicjatywą Rady Narodowej polskie stronnictwo ludowe „Piast“ spowodowało w roku 1921 ustawę, która miała naprawić krzywdę, wyrządzoną góralom i przywrócić im dawniejsze tereny szałaśnicze, a co najmniej obszar około 6.000 morgów. Ustawa ta mimo jej uchwalenia była nieużyteczną, gdyż wskutek wad i błędów nie mogła być wykonaną. Przywrócenie szałasów góralom było w roku 1921 możliwem, gdyż nasze góry należały wówczas jeszcze Habsburgowi, tak, iż Sejm warszawski nie widział w tem żadnych większych trudności. Winę ponoszą zaś autorzy ustawy, a między innymi i p. prof. Bobek, że napisali ją na kolanie bez dostatecznego zastanowienia się i bez przyciągnięcia do współpracy prawników. W następnych latach okazała się naprawa błędnej ustawy niemożliwą, gdyż dobra te stały się dobrami Państwa Polskiego, a Ministerstwo Skarbu oraz Ministerstwo Rolnictwa stały wiernie na straży każdego kawałka ziemi skarbowej. Były one skłonne w innej drodze przystąpić do usunięcia krzywdy górali, dając im znów możność wypasania tej samej ilości bydła, co dawniej przed likwidacją szałasów. Możliwem to było jedynie przez przyprowadzenie pastwiska do najwyższej wydajności w drodze odpowiednich meljoracyj, tudzież przez wychowanie ludności w kierunku wzorowej gospodarki pastwiskowej i mleczno-hodowlanej. To też ustawą z roku 1928 przyznano wszystkim właścicielom spółek szałaśniczych w naszych śląskich Beskidach kwotę około 1 miljon złotych, która to kwota stanowić ma fundusz wieczysty, a dochody w wysokości około 60—70 tysięcy zł rocznie służyć będą na pokrycie kosztów daleko sięgającej meljoracji. Ponadto Województwo wysyła co roku górali na praktykę do Szwajcarji, by mogli się zapoznać z wzorowemi gospodarstwami pastwiskowemi.

Administrację kwoty tej ureguluje ustawa, którą winien wydać najbliższy Sejm śląski. Serwitutowa Komisja Rewizyjna podzieliła kwotę tę pomiędzy poszczególne spółki szałaśnicze w sposób następujący:

Wykaz szałasów: wymiary i ekwiwalent.

GMINA WISŁA:

Szałasy:	morg.	s²	ekwiwalent:
1. Skalnity i Uhlory	460	758	71.760.— zł
2. Smrekowiec Kamienny	550	758	53.500.78 zł
3. Mały Soszów, oddz. Kobyla	268	533	41.788.05 zł
4. Koziniec: a) oddz. Koziniec	151	1052	13.461.93 zł
b) oddz. Głębiec	338	362	30.022.89 zł
5. Zielony:			
a) część I. Wyżny Zielony	238	1542	21.893.89 zł
b) część II. Niżny Zielony	265	1288	23.535.21 zł
6. Cinków	568	807	37.013.06 zł
7. Czorny i Barania	451	1189	38.339.34 zł
8. Mały Soszów	382	1444	9.261.30 zł
9. Wielki Soszów	163	525	19.695.21 zł
10. Mały Stożek	112	1131	10.748.29 zł
11. Wielki Stożek — Istebna i Wisła	460	258	11.146.65 zł
12. Wielka Czantorja, część II. Wisła i Ustroń:			
a) oddz. I. Krzywy	172	285	18.293.63 zł
b) oddz. II. Stokosicki	63	64	6.080.24 zł
c) oddz. III. Wyrchowina	142	824	12.715.22 zł

GMINA BRENNA:

13. Stary Groń: część I	233	26	18.106.44 zł
część II.	169	1379	14.223.51 zł
14. Grabowa	181	23	18.059.03 zł
15. Skałka	240	784	16.648.88 zł
16. Równica	248	1301	20.864.85 zł
17. Stołówka	212	661	16.865.99 zł
18. Cisowa	415	780	32.097.03 zł
19. Kotarz	447	1598	37.059.72 zł
20. Orłowa: pastwisko szałaśnicze dla krów „Orłowa“	21	1553	664.29 zł
21. Węgierski	435	1084	34.457.95 zł
22. Malinka	308	1342	24.792.64 zł

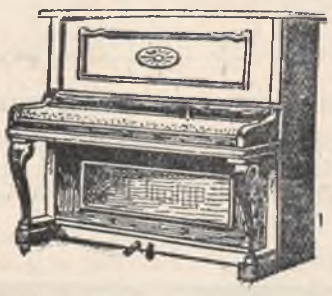
GMINA USTROŃ:

23. Mała Czantorja	265	239	21.658.08 zł
24. Równica: Gmina Ustroń	167	1524	22.513.38 zł
Beskidek	157	1414	19.905.42 zł
25. a) Orłowa	181	1096	26.684.18 zł
b) Wyrch Jastrzębi	139	472	23.531.85 zł
26. Wielka Czantorja I. część: Wisła:			
a) Kiczera	286	694	26.523.67 zł
b) Równia	137	1383	13.468.23 zł
27. Rzawka: gm. Koniaków	659	1465	79.745.73 zł
28. Wielka Skała: Istebna	400		38.249.46 zł
29. Dupny: Istebna	325	182	35.966.64 zł
		Razem	978.211.63 zł

Uważamy, że błędy, popełnione przy opracowaniu ustawy szałaśniczej z roku 1921, zostały w sposób powyższy jak najkorzystniej dla naszej ludności usunięte, przyczem dowiadujemy się, że starania, by w pewnych wypadkach, a w szczególności gdzie to konieczne jest ze względu na naprawę ustroju rolnego, przyznano ekwiwalent w naturze, nie są jeszcze ukończone.

Życzeniem naszem jest, by przystąpiono czemprędzej do meljoracyj górskich, aby życzenia naszej ludności w ten lub inny sposób zaspokoić.

ŻĄDAJCIE OFERTY OD
Największej Fabryki
PIANIN
w Polsce



B. SOMMERFELD, BYDGOSZCZ,
Oddział Katowice, ul. Kościuszki 16.
Tylko pierwszorzędne polecenie.
Korzystne warunki spłaty.
Długoletnia gwarancja.
Rzetelna, fachowa obsługa.
Dostawca Państw. Kons. Muzycznego w Katowicach.

Z wielkiem zadowoleniem konstatujemy, iż nabyte przez nas na wystawie „Wnętrze domu" w Katowicach, pianino firmy B. Sommerfeld nie zawiodło naszych oczekiwań. Odpowiada ono wszelkim wymaganiom, tak co do dźwięku, jak mechaniki oraz wyglądu zewnętrznego. Pianina firmy Sommerfeld zasługują na to, aby je gorąco polecać zarówno fachowcom, jak i amatorom.

Mieczysław Szaleski,
Państw. Kons. Muzyczne w Katowicach.
Janina Konopasek-Szaleska.

Księgarnia i skład papieru Rud. Faruzela
Tel. 85. **W ŻYWCU** Tel. 85.

posiada zawsze na składzie:

książki dla młodzieży, ostatnie nowości różnych autorów, sztuki teatralne, książki pedagogiczne, rolnicze, gospodarskie, lekarskie, techniczne i sportowe, książki do nabożeństwa — wszelkie przybory techniczne, jak kalki, papiery światłoczułe „Ozalid", papiery rysunkowe „Schoellhammer", suwaki, podziałki katastralne, cyrkle i t. d.
Wszelkie artykuły biurowe, księgi handlowe, dzienniki amerykańskie, wieczne pióra „Montblanc", „Waterman's" i inne.
Poleca również obrazy religijne, historyczne i oprawę obrazów na dogodnych warunkach. — Zamiejscowym oprawa obrazów na poczekaniu.

Rudolf Reik, Cieszyn,
Rynek 11
Hurtowny skład likierów, wódek i win!

POLECA:

likiery Mikolasch, francuski konjak „Duparc", francuskie, węgierskie i austrjackie wina po cenach oryginalnych.

CERAMIKA
Handel materjałów budowlanych
w ŻYWCU, ul. Kościuszki 124
Telef. 23. Telef. 23.

Poleca wszelkie materjały budowlane, jak: cegłę maszynową, ręczną i szamotową; dachówkę paloną, cementową i eternit; wapno zwyczajne i hydrauliczne; cement, papa, papa izolacyjna i „Kolibit", asfalt, gwoździe, żelazo betonowe, kafle, rury kamionkowe, dreny, trzcinę.
Ceny umiarkowane! — Warunki płatności bardzo dogodne.

Zastępcy i Zastępczynie

Poszukiwani dla jednej z pierwszych instytucyj bankowych dla sprzedaży dolarówek i premjówek. Najlepszy materjał w różnych kombinacjach, który każdy chętnie nabywa. Najwyższe prowizje i boczny artykuł, przy którym podwójny zarobek zapewniony. Patent, Kasa Chorych i zwrot kosztów podróży. Zastępcy, którzy w tym fachu już pracują, mają pierwszeństwo i mogą uzyskać główne zastępstwo na Cieszyn i Bielsko. Początkującym udzielamy potrzebnych instrukcji. Zgłoszenia w hotelu „Pod brunatnym Jeleniem", Cieszyn, wtorek dnia 15. b. m. od 3—6 po poł. i w środę od 9—12 i 3—6 u portjera.

„FUNDAMENT"
Bracia Gryczowie
Ska z ogr. poręką

Pszczyna **Cieszyn**

Roboty inżynieryjno-budowlane
Fundamenty — Mosty — Zbiorniki — Żelbety

Ideał kuchni - kuchenka gazowa!

do gotowania
do pieczenia
do smażenia
do prasowania

GAZ
wszędzie używany!

do oświetlania
do opalania
dla motorów
w przemyśle

W każdej chwili ciepła woda!
Bezpłatne informacje i demonstracje aparatów gazowych
w Gazowni Miejskiej w Bielsku.

S. W. Niemojowski
Fabryka papieru i wyrobów z papieru
Spółka Akcyjna w Bielsku.
Adres telegr.: Niemojowski, Bielsko.
TELEFON Nr. 2840. TELEFON Nr. 2840.

Rachunek bieżący:
P. K. O. Kraków Nr. 401.015. **Bank Polski, Bielsko.**
Bank Gospodarstwa Krajowego, Biała.
FABRYKI: PAPIERU W BIELSKU, DREWNIKA I TEKTURY W DZIEDZICACH
wyrabiają:
papiery pakowe szare i kolorowe, papiery torebkowe, szybrowe, szpulkowe (gilzowe), kartony szare, papiery drukowe, afiszowe, albumowe, okładkowe, szkicowe, ustnikowe, konceptowe, kartony korespondencyjne różnokolorowe, szablonowe, muchołapkowe, bibułę zeszytową. — Masę drzewną i tekturę białą różnej grubości.

ŚLĄSKI ZAKŁAD KREDYTOWY SP. AKC.

Centrala w Bielsku.
Oddział w Katowicach.
Ekspozytura w Cieszynie.

Adres telegraficzny: „Credit".
Nr. tel. 1147, 1459, 1597.

załatwia wszelkie transakcje, wchodzące w zakres bankowości.

Oddział Towarowy w Bielsku dostarcza hurt. cukier i węgiel.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie p. Dr. Pająkowi Józefowi, kapitanowi, obecnie Naczelnemu Lekarzowi Garnizonu D. O. K. IX w Brześciu nad Bugiem, za zupełne wyleczenie mnie podczas jego pobytu w Cieszynie z bardzo poważnej choroby, leczonej przedtem bezskutecznie.

Wł. Borkowski.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

śp. Konr. Opuszyńskiemu

em. Insp. Szkolnemu w Białej,

a w szczególności Przew. Ks. Kan. Sznajdrowi, Ks. Błotce za wygłoszenie przemówienia w kościele, Przew. Duchowieństwu, P. T. Nauczycielstwu oraz WP. Insp. Zajączkowskiemu i WP. Dyr. Baścikowi za pełne serdecznego uczucia przemówienia nad grobem i wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, składamy tą drogą, do głębi serca wzruszeni najserdeczniejsze podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać".

RODZINA.

Wszystkim moim P. T. Odbiorcom życzę

WESOŁYCH ŚWIĄT

Jenny Borger

skład towarów lnianych, bawełnianych i wyborowej bielizny,

CZESKI CIESZYN, SASKA KĘPA 13.



Niezawodnie najpraktyczniejszym podarunkiem wielkanocnym

to ładny aparat fotograficzny!

poleca w wielkim wyborze — po cenach konkurencyjnych

Drogerja i Perfumerja **Fr. Tanewski** **Drogerja i Perfumerja**

Biała, pl. Wolności 10; Filja: ul. Główna 10

BAYER

Cz. Cieszyn **Karol Bayer** Saska Kępa

Cukiernia — Kawiarnia

poleca Szan. Publ. swój wielki wybór znakomitych ciast.
Rendez-vous Cieszyńskiej i okolicznej Polonji.

BAYER

Zawiadomienie.

Podaje się do wiadomości osobom zainteresowanym, że wpłata za miejsce pod grób na cmentarzach w Żywcu jest ważną tylko na przeciąg 10-ciu lat. W razie nieopłacenia taksy na następne 10 lat, groby przechodzą do dowolnego rozporządzenia Komitetu Cmentarnego. Wszelkie późniejsze reklamacje nie będą uwzględniane. —

Komitet Cmentarny w Żywcu.

Bielsko-Bialski Browar Akcyjny
w Bielsku

poleca swoje wyborowe piwa marcowe i porter oraz rumy, wódki gatunkowe, koniaki oraz najlepsze likiery.

JÓZEF CZAKON

Czeski Cieszyn

Kawiarnia i restauracja

życzy wszystkim P. T. Gościom

Wesołych Świąt.

Wielki wybór

świeczników elektrycznych najnowszego stylu oraz elektryczne przybory domowe

wszelkiego rodzaju w wystawie i w lokalu sprzedaży

Elektrowni Bielsko-Biała

Bielsko, ul. Batorego 13 a.

Telef. 1278 i 1696. Telef. 1278 i 1696.

Otwarte od godz. 8 — 12 i 2 — 6.

Na wiosnę!

Najnowsze kapelusze Hückla, Borsalino i Pichler, najlepsza bielizna „Erco“, krawatki, czapki sportowe, płaszcze tyrolskie „Hubertus“, kurtki skórzane, pullovery, pończochy, skarpetki, parasole, laski, kufry, eleganckie torebki damskie oraz wyroby skórzane.

Towary najlepszej jakości po cenach fabrycznych. Dom specjalnych modnych towarów

„The Gentleman“

Cz. CIESZYN, (ob Textilji),

W. OHRZAL

Parowa Fabryka Wódek

G. Śląsk. **Rydułtowy** Tel. 105.

poleca pierwszorzędne likiery, rumy, araki i koniaki oraz wina.

Nagrodzone wielu odznaczeniami!!!

Bilans

Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie

z dnia 31 grudnia 1929 r.

	zł	zł
Kasa	18.118.36	—
Bank Polski	693.14	—
P. K. O.	5.180.26	—
Fundusz Rezerwowy	—	30.819.48
Fundusz waloryzacyjny	—	11.060.67
Wkładki	—	1,435.258.83
Udziały	—	164.926.91
Papiery wartościowe	169.927.27	—
Reeskont	—	289.567.64
Pożyczki wekslowe	1,551.425.36	—
Inkaso własne u koresp.	8.846.04	—
Weksle w proteście	79.927.57	—
Pożyczki hipoteczne	0.03	—
Zastępstwo Banku Polskiego	2.649.35	—
Nostro	24.880.14	133.928.67
Rachunki bieżące	321.345.35	108.869.23
Rachunki przechodnie	30.105.81	31.025.42
Rachunek Towarów	4.030.55	—
Waluty	1.307.94	—
Odsetki przenośne	3.181.84	21.614.85
Ruchomości	9.930.61	—
Nieruchomości	9.376.92	—
Zysk w r. 1929	—	13.854.84
	2,240.926.54	2,240.926.54
Różni za inkaso	—	90.113.52
Inkaso	86.298.73	—
Inkaso obce u koresp.	3.814.79	—
	2,331.040.06	2,331.040.06

Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Bank Spółdzielczy z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Cieszynie.

Arcyksiążęcy Browar

założony w roku 1856

w Żywcu

założony w roku 1856

poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ“, „MARCOWE“, „PORTER“ i „ALE“.

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia browar piwo „PORTER“ uznane przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższające swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.